

Józef Stepa

"Przyjaźń w Etyce Arystotelesa", Józefa Wanda Przysławska, Lublin 1935 : [recenzja]

Collectanea Theologica 17/3, 479-480

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józefa Wanda Przysławska, Przyjaźń w Etyce Arystotelesa. Lublin 1935. Katolicki Uniw. Lubelski. Rozprawy doktorskie, magist. i seminaryjne IV. Wydział Nauk Humanist. T. 2, stron XII + 58.

Jest to praca dyplomowa, wykonana w Seminarjum Filozoficznym. Zajmuje się zaś zagadnieniem, któremu Arystoteles poświęca znaczną część Etyki Nikomachejskiej.

Po wstępnych uwagach na temat autentyczności Etyki Arystotelesowej autorka za wielu uczonymi przyjmuje Etykę Nikomachejską za niewątpliwe dzieło Stagiryty i w niej szuka nauki o przyjaźni. W węższym znaczeniu Arystoteles uważa przyjaźń za normę i regułę dla każdego zespołu ludzi, a miłość przyjaciół za prawzór dla wszelkich związków umysłowych. Prawdziwa przyjaźń domaga się 2 warunków: ukochania przedmiotu miłości dla niego samego i pragnienia dla niego dobra, a po drugie wzajemności ze strony przedmiotu miłości. Przyjaźń odróżnia się od życzliwości i zgodności, a tem samem uwypukla jej istotę. Przyjaźń jako stan, czyli jako pewna potencia jest zbliżona do sympatii i życzliwości, we właściwym jednak znaczeniu jest ona czynnością, i ta właśnie przyjaźń jako działanie stanowi przedmiot tej rozprawki.

Prawdziwa przyjaźń musi spełnić pewne warunki. Najpierw powinna opierać się na cnocie, na wspólnym życiu i działaniu, bo tylko ze współżycia wypływa miłość obopólna i świadoma. Przyjaźń może utrzymać się tylko pomiędzy równymi pod względem intelektualnym i moralnym, a co najciekawsze — Arystoteles twierdzi, że przyjaźń głęboką można okazywać tylko jednemu człowiekowi, a nie kilku osobom. Uzasadnia zaś to tem, że przyjaźń wymaga dokładnej znajomości charakteru przyjaciela, do tego zaś dochodzi się tylko przez współżycie, a nie można równocześnie żyć razem z wieloma przyjaciółmi. Interesującym z punktu widzenia psychologicznego jest związek pomiędzy miłością własną a miłością do przyjaciela, tę drugą opiera na szlachetnej i rozumnej miłości samego siebie.

Są trzy rodzaje przyjaźni, mianowicie opierającej się na pożytku, rozkoszy i dobru. Najniższą formą przyjaźni jest ta, której podstawą jest pożytek obopólny, bo wraz z ustaniem pożytku, zanika sama przyjaźń. Przyjaźń oparta na rozkoszy jest już szlachetniejsza, gdyż w niej ma się na uwadze samą osobę przyjaciela, a rozkosz jest tu celem, a nie środkiem. Taką przyjaźń, która łatwo przychodzi do skutku, a jeszcze łatwiej rozwiązuje się, spotykamy najczęściej u ludzi młodych. Prawdziwa przyjaźń powinna opierać się na dobru, a więc na cnocie, i przyjaciel kocha się szczerze tylko dla jego wewnętrznych wartości.

Autorka rozważa dalej przyjaźń u Arystotelesa w mniej właściwym znaczeniu, bo opartą na nierówności przyjaciół, jak np. przyjaźń pomiędzy ojcem a synem, mężem i żoną, starszym i młodszym. Poświęca też parę uwag zagadnieniu przyjaźni pomiędzy Bogiem a człowiekiem i twierdzi, że Arystoteles w swej Etyce mówi o zainteresowaniu się Boga człowiekiem, jakkolwiek stoi to w sprzeczności z jego metafizyką. Te jednak niekonsekwencje „stanowią największą jego sławę”. Krótko jest też omówiona w rozprawce przyjaźń w stosunkach rodzinnych i państwowych, a wreszcie wartość przyjaźni i okoliczności, wśród których następuje jej rozwiązanie. W ostatnim rozdziale autorka kreśli sylwetkę Arystotelesa jako człowieka i filozofa na tle etyki wogóle, a zwłaszcza rozważań o przyjaźni.

Niewielka ta rozprawa robi dodatnie wrażenie, jakkolwiek niema w niej żadnych rewelacyj naukowych. Cały materiał, dotyczący przyjaźni, ujęty jest zwięźle i umiejętnie, może nawet tu i ówdzie należało trochę rozszerzyć ramy tej pracy, zwłaszcza gdy chodzi o rolę przyjaźni w życiu społecznym. Należy jednak powitać z radością tego rodzaju prace, naświetlające głębię geniuszu greckiego myśliciela, z którego filozofia scholastyczna uczyniła kamień węgielny swej myśli.

Lwów

Ks. Józef Stepa.

R. Jolivet, Dieu soleil des esprits. La doctrine augustinienne de l'illumination. Paryż 1934, str. XVIII—220, 12 fr.

Zainteresowania R. Joliveta są bardzo rozległe. Prócz różnych publikacyj dotyczących nowszej filozofii wydał on kilka prac, w których omawia głównie zagadnienia augustyńskie; tej kwestii jest też poświęcona niniejsza praca. Była ona już drukowana w *Revue de philosophie* (t. VIII, str. 584 nn.) i tutaj została przedrukowana z niewielkimi zmianami.

Zgóry zaznaczyć trzeba, że tytuł dzieła zapowiada więcej, niż Autor zamierza dać. Na podstawie tytułu bowiem spodziewać się można, że J. omówi cały problem iluminizmu augustyńskiego, tymczasem uwzględnia on tylko część tego zagadnienia, dotyczącą teorii poznania. Nie rozpatruje natomiast owego oświecenia człowieka przez Boga, którego skutkiem jest, że użyjemy terminologii naszej teologii, życie nadprzyrodzone a nawet mistyczne poznanie Boga.

Poza słowem wstępnym (str. VII—XI) i wstępem (str. XIII—XVIII) i jednym dodatkiem (str. 199—209) obejmuje praca dwie części; w pierwszej (str. 3—54) omawia Autor fakt iluminacji,